



tekst

MARTA WOYNAROWSKA

redaktor wydania

Każdy czas na pomoc, wsparcie potrzebujących jest dobry. Zbliżające się święta Bożego Narodzenia wyzwalają w nas wiele dobra, którym chętnie dzielimy się z innymi. Stąd zapewne powodzenie różnych akcji charytatywnych, organizowanych w okresie przedświątecznym. Nie chcemy przecież, by stół naszych bliźnich był pusty, podczas gdy nasz ugina się od bogactwa potraw. O akcjach już zakończonych i o nadal trwających, w które możemy się jeszcze włączyć, więcej na stronie III.

II tura wyłoniła reprezentantów poszczególnych miast i gmin, którzy przez najbliższe lata będą zarządzać lokalnymi społecznościami.

Bez zmian zakończyło się głosowanie w Ostrowcu Świętokrzyskim, gdzie podobnie jak w pierwszej turze największym uznaniem cieszył się obecny prezydent miasta Jarosław Wilczyński, zdobywając 70 proc. głosów. W Stalowej Woli po drugiej turze wyborów obecny władca miasta Andrzej Szlęzak uzyskał 63 proc., a jego przeciwnik Wiesław Siembida 36 proc. Rywalowi nie pomogło nawet poparcie prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego.

Stalowowolanie nie kierowali się sympatiami politycznymi, woleli postawić na sprawdzoną osobę. Niewątpliwie największy bój o stanowisko prezydenckie rozegrał się w Tarno-



ANDRZEJ CAPICA

W komisji wyborczej nr 5 w Stalowej Woli wygrał Andrzej Szlęzak, który otrzymał 429 głosów, jego konkurent Wiesław Siembida – 225

brzegu, gdzie Norbert Mastalerz po raz trzeci konkurował z obecnym prezydentem Janem Dziubińskim. Reprezentant lewicy, poparty w II turze przez Platformę Obywatelską, zdobywając 60 proc., został wybrany na prezydenta Tarnobrzega. Młody

prezydent według wyborców daje nadzieję, że miasto skieruje się na tory szybkiego rozwoju. Niewielką różnicą głosów, bo zaledwie 5 proc. zwyciężył w Staszowie Romuald Garczewski, pokonując obecnego burmistrza miasta Andrzeja Iskrę. **zm**

Górnicy i hutnicy uczcili swoją patronkę Pod dobrą opieką

Główne uroczystości ku czci św. Barbary obchodzone w Tarnobrzegu i Staszowie, miejscach związanych z wydobywaniem i przetwarzaniem siarki.

Jeszcze kilka lat temu siarkowe zakłady zatrudniały tysiące pracowników. Dziś wiele z nich znajduje się w stanie likwidacji. – Na pewno nie jest łatwo świętować, gdy kopalnie siarki są zamykane. Jednak mamy nadzieję, że wielu pracowników znajdzie zatrudnienie w innych spółkach powstałych na bazie Siarkopolu i kopalni „Machów” – mówił Adam Kuś, przewodniczący sekcji krajowej górnictwa i przetwórstwa siarki. Górnictwo rozpoczęło



KS. TOMASZ LIS

Biskup sandomierski odbiera dary od świętujących górników

się Mszą św. w Tarnobrzegu, gdzie górnicy siarkowcy dziękowali Bogu i swojej patronce za miniony rok pracy i opiekę nad swoimi rodzinami. Staszowska parafia św. Barbary gościła górników i hutników szkła tego regionu. – Jesteście ludźmi czynu, ciężkiej, ofiarnej pracy, poprzez którą zapewnianie byt waszym rodzinom i pomnażanie narodowe bogactwo. Patrzmy na was z wdzięcznością i podziwem – mówił do górników i hutników pasterz diecezji.

Podczas staszowskiego święta odbyło się także poświęcenie nowej kaplicy Miłosierdzia Bożego, w której znajdują się relikwie św. Faustyny Kowalskiej i bł. ks. Michała Sopoćki. **tl**

Adwentowa troska

DIECEZJA. Nowy rok kościelny w diecezji sandomierskiej rozpoczął się szczególnym zatroskaniem o trzeźwość. Z tej racji kapłani, będący członkami diecezjalnego zespołu ds. duszpasterstwa trzeźwościowego, powołanego przez bp. Krzysztofa Nitkiewicza, w pierwszą niedzielę Adwentu przeprowadzili w parafiach modlitewne spotkania pod hasłem „Komunia z Bogiem źródłem i owocem trzeźwości”. Podczas nabożeństw

kapłani zachęcali do podejmowania abstynencji od alkoholu. – Zalewający nas potop uzależnień, a szczególnie alkoholizm czy narkomanię możemy powstrzymać adwentową postawą uważnego słuchania słowa Bożego, codzienną modlitwą, czuwającą trzeźwością i abstynencją – mówił w parafii pw. św. Marcina w Połańcu ks. Roman B. Sieroń. – Powinniśmy wzorować się na współczesnych apostołach trzeźwości narodu polskiego. **dw**



KS. DARIUSZ WOŹNICZKA

Modlili się o trzeźwość w swoich rodzinach

Gorzkie reminiscencje

TARNOBRZEG. W czwartek 25 listopada w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Tarnobrzegu odbył się wieczorek poetycki Anny Zielińskiej-Brudek, która promowała swój najnowszy zbiór „Gorzkie owoce”. Podczas spotkania z autorką, prócz recytacji, publiczność mogła posłuchać pięknego śpiewu Bożeny Mazur, a także zapoznać się z recepcją twórczości policjantki, którą zaprezentował prezes Kieleckiego Oddziału Związku Literatów

Polskich Stanisław Nyczaj. Tom poetycki Anny Zielińskiej-Brudek składa się z pięciu cykli wierszy. Poświęcony jest zmarłemu przed laty ojcu autorki. Głównym trzonem zbioru są gorzkie reminiscencje, a także próba wyjścia ku przyszłości. – Przez moje liryki przemawia kilka znaczących motywów – wyjaśnia poetka. – Przede wszystkim miłość, wspomnienia chwil zarówno dobrych, jak i tych, które nauczyły mnie pokory. **zm**



FILIP MATERKOWSKI

Wieczorek poetycki umilił piękny głos Bożeny Mazur

Andrzejki na dobry początek

NOWY NART. Stowarzyszenie Rozwoju Społeczności Lokalnej „Nadzieja” w Nowym Narcie zainicjowało swoją działalność, organizując andrzejki. Wzięło w nich udział ok. 200 osób z parafii Cholewiana Góra, Jeżowe i Nowy Nart. Po Mszy św. odprawionej przez proboszcza ks. Stanisława Czachora jej uczestnicy bawili się w remizie strażackiej przy akompaniamencie zespołu muzycznego Metrum, a w rolę wodzireja wcieliła się Dominika Kliza. Do łez rozbawił wszystkich kabaret Pod Kwitnącym Tulipanowcem. Były też konkursy dla całych rodzin – karmienie rodziców dżemem, z zawiązanymi oczami, taniec z balonem i na gazecie – oraz nagrody, które wręczali wójt gminy Jeżowe Gabriel Lesiczka oraz prezes stowarzyszenia Anna Stec. **ac**

ANDRZEJ CAPIGA



Konkursom i zabawom nie było końca

Dźwięk trąbki i organów

OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI. W kościele NMP Saletyńskiej na Piaskach 28 listopada odbył się już piąty doroczny koncert muzyki organowej i sakralnej zatytułowany „Wieczór Cecyliański”. Publiczności zaprezentowali się Andrzej Budziński, grający na organach, Grzegorz Maliniak, trębacz Filharmonii Świętokrzyskiej, oraz Chór parafialny. Muzycy wykonali m.in. kompozycje „Dźwięk trąbki” H. Purcella, „Ave Maria – F. Schuberta oraz G. Cacciniego, „Adagio” – T.

Albinioniego, Chorał z kantaty 140 J.S. Bacha – „Wachet auf ruft uns die Stimme”. W drugiej części koncertu wystąpił chór „Cantate Domino”, który wykonał dwie pieśni: „Modlitwa o pokój” N. Blachy oraz „Matka Boska z La Salette” do słów Bogdana Majewskiego i muzyki Andrzeja Budzińskiego. Podziękowania do wykonawców skierował ks. proboszcz Zbigniew Wiatrek, który wyraził wdzięczność za dostarczenie głębokich przeżyć podczas koncertu. **jr**

Start katechumenatu

SANDOMIERZ. 30 listopada w bazylce katedralnej w Sandomierzu podczas Mszy św. odbył się obrzęd przyjęcia do katechumenatu dwóch dorosłych osób, przygotowujących się do sakramentu chrztu. Liturgicznego aktu naznaczenia krzyżem i ich wprowadzenia do świątyni dokonał ks. Zbigniew Mistak. Nowi katechumeni otrzymali krzyż i Ewangelię jako znak rozpoczęcia czasu przygotowania do przyjęcia sakramentów wtajemniczenia chrześcijańskiego (chrztu, Komunii świętej i bierzmowania). Uczestniczyli oni tylko w liturgii słowa, gdyż zgodnie

z tradycją Kościoła we Mszy św. mogą wziąć udział jedynie osoby ochrzczone. Czas przygotowania rozpoczyna się w Adwencie, zaś jego zakończeniem będzie uroczysty chrzest podczas liturgii Wielkiej Soboty. **tl**

GOŚĆ SANDOMIERSKI

sandomierz@goscniemieply.pl

ADRES REDAKCJI: 27-600 Sandomierz,
ul. Staromiejska 11
TELEFON (15) 832 76 60 FAKS (15) 832 76 61
REDAGUJĄ:
ks. Tomasz Lis – dyrektor oddziału,
Andrzej Capiga, Marta Woynarowska

Świąteczne zbiórki

Dzielenie się – to takie proste

– Udało się uzyskać ponad 280 kg żywności, to więcej, niż się spodziewaliśmy – mówi z radością Bożena Czapla, koordynatorka akcji **Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimą** w Janowie Lubelskim.

Wolontariusze zbierali dary i – co należy podkreślić – tylko rzeczowe, głównie żywność, ale też ubrania i inne przedmioty, które najmłodszym umilą nadchodzącą święta.

Z pluszakami zimą milej

– Tak jak w wielu innych miejscowościach, akcja została przeprowadzona w ostatni weekend listopada i trwała trzy dni, od piątku do niedzieli – informuje Bożena Czapla. – Ochotnicy, głównie młodzież, ale także nauczyciele, przedstawiciele Akcji Katolickiej stali w największych marketach w Janowie Lubelskim i okolicy. Dary w formie paczek trafiają do najbardziej potrzebujących rodzin naszego regionu w początkach grudnia. Chcemy bowiem w pierwszej kolejności wesprzeć naszych ubogich – dodaje Bożena Czapla. Sukcesem zakończyła się również akcja w Stalowej Woli, gdzie zebrano blisko 600 kg darów. Klienci miejscowych hipermarketów chętnie ofiarowywali długoterminową żywność, słodycze, ale także zabawki. Druga zbiórka odbyła się w pierwszy weekend grudnia.

Stalowowolanie i wszyscy pragnący wesprzeć dzieci z ubo-



Barbara Lic, koordynatorka akcji „Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimą” w Stalowej Woli pokazuje identyfikator wolontariuszy

gich rodzin mogą to czynić nadal, przynosząc dary do Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej oraz siedziby Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej, co podkreślała jeszcze podczas listopadowej konferencji prasowej Barbara Lic, koordynatorka akcji Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimą w Stalowej Woli.

Tylko żywność

W sklepach i hipermarketach Tarnobrzega i Ostrowca Świętokrzyskiego od 3 do 5 grudnia zbierali dary wolontariusze z banków żywności działających w tych miastach. – Organizujemy trzy zbiórki w ciągu roku, m.in. przed świętami Bożego Narodzenia, Wielkanocą oraz na początku roku szkolnego – wyjaśnia

Maryla Adamczyk, prezes Banku Żywności w Ostrowcu Świętokrzyskim. Podczas wrześniowej akcji w całym województwie świętokrzyskim zebrano 12 ton darów, z czego w samym Ostrowcu aż 8 ton. – Jesteśmy właściwie jedynym Bankiem Żywności działającym w Świętokrzyskiem – mówi Maryla Adamczyk – dlatego uczymy innych, jak to się robi. W ubiegłym roku, podczas grudniowej zbiórki udało się zgromadzić 5 ton żywności. Pracownicy banku oraz wolontariusze liczą, że w tym roku wynik ten zostanie pobity. – Przy podziale pracują uczniowie szkół średnich i gimnazjalnych, żeby widzieli, że ich trzydniowy trud nie jest marnotrawiony i że produkty nie trafią w niepożąda-

ne ręce – podkreśla prezes ostrowieckiego banku. – Pomagają im dorośli, przeważnie nauczyciele. Ostateczne przygotowywanie paczek odbywa się w szkołach, gdzie zostają one przekazane uczniom z wytypowanych rodzin. Dlatego wiemy, że z dobroci i ofiarności darczyńców skorzystają rodziny naprawdę potrzebujące wsparcia – dodaje Maryla Adamczyk. Paczki z tegorocznej bożonarodzeniowej zbiórki trafią do oczekujących na nie ok. 10 grudnia. – To bardzo ważne, by zdążyć na kilkanaście dni przed świętami – zauważa prezes banku.

Ostrowiecki Bank Żywności współpracuje z Akcją Katolicką działającą przy miejscowych parafiach. – Bardzo ściśle działa z nami AK kierowana przez ks. Pawła Anioła z parafii pw. św. Michała – mówi Maryla Adamczyk. – Ogółem współpracujemy z ok. 150 różnymi organizacjami, stowarzyszeniami.

Teraz powodzenie

Tradycyjnie, jak czyni to od wielu lat, także w tym roku Caritas prowadzi Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom. Podczas akcji, która rozpoczęła się w pierwszą niedzielę Adwentu, a zakończy w Wigilię Bożego Narodzenia, we wszystkich parafiach rozprowadzane są świece wigilijne. Ale odmiennie niż w latach poprzednich, tym razem dochód z ich sprzedaży zostanie przekazany nie na rzecz dzieci, ale na pomoc ofiarom powodzi z terenu naszej diecezji.

Zbliżające się święta wydobiją z nas zaskakujące czasami pokłady dobroci, altruizmu. Dlatego dajmy się im ponieść i kupujmy świece, wrzucamy do koszy stojących w sklepach żywność, słodycze, ubrania czy pluszaki. Ofiarujmy innym dobre i uśmiechnięte święta.

Marta Woynarowska

Tej zimy nikt nie będzie głodny

Wsparcie od zaraz

Od 10 lat przy tarnobrzesckiej parafii pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy **działa świetlica dla bezdomnych i biednych mieszkańców miasta.** To właśnie w tym miejscu mogą oni liczyć na ciepły obiad, który nierzadko jest ich jedynym posiłkiem w ciągu dnia.

W 2000 r. Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie w Tarnobrzegu zrezygnował z prowadzenia świetlicy, w której przez wiele lat udzielano pomocy dla najbardziej potrzebujących mieszkańców miasta. Jednakże charytatywna inicjatywa nie została przerwana dzięki zainteresowaniu ks. prałata Michała Józefczyka, który w jednym z budynków należących do parafii zorganizował kuchnię, a także niewielką jadalnię. Każdego dnia gromadzą się przed nim biedni i bezdomni w oczekiwaniu na porę obiadową. – Prowadzimy dokładne zapisy – wyjaśnia Maria Dudek przygotowująca posiłki. – W ciągu dnia wydajemy od 50 do 70 obiadów. Oczywiście liczby w prowadzonych przez nas statystykach

wzrastają w okresie zimowym, kiedy jeszcze więcej osób potrzebuje pomocy. Przeważnie serwujemy zupę z wkładką, ale również chleb czy inne dodatki, jakie otrzymamy od osób wspierających naszą działalność – dodaje pani Maria.

Z tarnobrzesckiej jadalni nikt nie wychodzi głodny, a nawet może liczyć na obfitą dodatkę i prowiant do domu. – Nigdy nie wydzielamy po porcji, każdy dostaje tyle jedzenia, ile naprawdę potrzebuje – opowiada pani Maria. – Często przynoszą ze sobą menażki na zupę. Nikt również nie zostawia niedojedzonych posiłków, po prostu u nas nie musi być miejsca na zlewki.

Bez opieki nie pozostają również osoby, które nie mogą dojechać



W kuchni od rana wra pracą

do jadalni, w całą akcję bowiem włączają się pracownicy socjalni z MOPR. – Bardzo często się zdarza, że osoby przewlekłe chore lub starsze nie są w stanie do nas dotrzeć, a ich środki finansowe ledwo starczą na zakup podstawowych leków – wyjaśnia Anna Suska koordynująca działania charytatywne przy kościele MBNP. – Dlatego też pracownicy socjalni odbierają w naszej jadalni obiady,

które następnie przekazują swoim podopiecznym. To jest bardzo dobra forma współpracy, w ten sposób bowiem możemy ogarnąć potrzeby mieszkańców całego miasta – dodaje.

Wiele produktów z których przygotowywane są posiłki ofiarują sponsorzy a także MOPR. Bez ich wsparcia działanie jadalni byłoby bardzo utrudnione.

zmm

Spotkanie z przyjacielem bł. ks. Jerzego Popiełuszki

Kapłan z ewangelicznym duchem

Ks. Czesław Banaszkiwicz z parafii św. Stanisława Kostki w Warszawie, świadek życia błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszki, był honorowym gościem wystawy „Kapłan – błogosławiony ks. Jerzy Popiełuszko – Zło dobrem zwyciężaj”, zorganizowanej w Katolickim Domu Kultury „Arka” im. Świętej Jadwigi Królowej w Racławicach.

Wystawa, na którą składa się 35 tablic, przemierza już kraj od 14 lat i odwiedziła ponad 100 miejscowości. Autorem zdjęć jest redaktor „Przeglądu Katolickiego” Tadeusz Karolak. Towarzyszy jej 15 książek z wpisami od-



Ks. Czesław Banaszkiwicz opowiadał o swojej przyjaźni i pracy z bł. ks. Jerzym

wiedzających, a wśród nich także kardynała Józefa Ratzingera, który napisał: „Niech Pan błogosławi Polsce, dając kapłanów z duchem ewangelicznym ks. Popiełuszki”.

Przedstawiając gościa Ewa Sęk, dyrektor KDK „Arka”, wspomniała między innymi o dwóch ważnych jubileuszach, jakie w tym roku obchodził ks. Czesław Banaszkiwicz: złotym jubileuszu kapłaństwa (sakrament ów przyjął z rąk prymasa Stefana Wyszyńskiego) oraz 75. rocznicy urodzin.

Ks. Czesław i bł. ks. Jerzy nie tylko przez sześć lat ściśle ze sobą współpracowali, ale także żyli w dużej przyjaźni.

– Błogosławiony Jerzy Popiełuszko – powiedział ks. Czesław – był kapłanem wielkiej wiary, mimo drobnej postury. Bardzo mocno wierzącym. Cechowała go też wielka odwaga i bezpośredniość. Ks. Jerzy nie głosił własnych mądrości. Jego kazania natomiast oparte były na nauczaniu Jana Pawła II, prymasa Wyszyńskiego oraz Ewangelii.

Mimo iż wydawałoby się, że postać bł. ks. Jerzego Popiełuszki powinna być już dobrze znana wszystkim Polakom, są jednak i tacy, szczególnie młodzi, którzy uważają, iż zginął on w Oświęcimiu zamordowany przez hitlerowców... Krążąca po kraju wystawa nie jeździ więc na próżno. **ac**

Jak chronić przed wielką wodą

Co z tymi wałami?

Tegoroczna powódź zniszczyła wiele zabezpieczeń przeciwpowodziowych, a koszt ich odbudowy w znacznym stopniu przewyższa utrzymanie i konserwację.

Pamiętając tragedię, jaka w tym roku dotknęła wielu mieszkańców diecezji sandomierskiej, powstaje pytanie, czy można było tego uniknąć? Czy obwałowania rzek były dobrze przygotowane na atak wezbranych wód, które nierzadko demolowały wszystko, co było na drodze. Te i inne pytania związane z powodzią nieustannie zadają sobie nie tylko ofiary, ale również osoby, którym los bliźniego nie jest obojętny.

Zanim doszło do powodzi

Początkowy optymizm spowodowany wiosennymi roztopami z czasem przybrał czarne barwy, a wszystko za sprawą majowych nieustających opadów deszczu, występujących w dorzeczu Wisły i Sanu. Ta sytuacja wpłynęła na stale rosnący poziom wód w rzekach. Punkt kulminacyjny nastąpił 17 maja, kiedy stan alarmowy na wodowskazie w Sandomierzu został przekroczony o 232 cm, czego konsekwencją było przelanie i przerwanie prawego wału w Koćmierzowie (dzielnica Sandomierza). Żywiol ogarnął prawobrzeżny Sandomierz, część dzielnic Tarnobrzega, a także sąsiadujące gminy, wdzierając się do międzywala rzeki Trześniówki. Pierwsza fala powodzi spowodowała

wałą rozmycie wałów – powstało siedem wyrw w tarnobrzeskich osiedlach, a także cztery w gminie Gorzyce.

Niezbyt łaskawa okazała się również druga fala powodzi, która była o 27 cm mniejsza od poprzedniej. Mimo nieustających prac zabezpieczających, wykonywanych na przerwanych wałach, nastąpiło kolejne zalanie tych samych terenów. – Przez ten okres prowadziliśmy całodobowe dyżury, podczas których gwarantowana była ciągłość zaopatrzenia w worki i inne niezbędne środki, a także pełniliśmy monitoring i ocenę stanu terenów zalanych – wyjaśnia Ireneusz Dyrda, kierownik tarnobrzeskiego oddziału Zarządu Melioracji Urządzeń Wodociągowych w Rzeszowie.

Faza odbudowy

Na terenie powiatu tarnobrzeskiego wartość oszacowanych szkód, które muszą zostać usunięte do końca bieżącego roku, wynosi ponad 35 milionów złotych. Prace modernizacyjne, jakie zostały zaplanowane na 2011 rok, będą kosztować około 32 mln zł. – Wszystkie prace związane z zabudową wyrw w wałach przeciwpowodziowych nadal są w trakcie realizacji – informuje Ireneusz Dyrda. – Najważniejsze jest zabezpieczenie wy-



W najbliższym czasie przy Trześniówce nowe obwałowanie będzie gotowe

rwy na prawym wale rzeki Wisły w miejscowości Zalesie Gorzyckie, lewym na Łęgu w Gorzycach oraz prawym na Trześniówce.

Prócz nieustających remontów wyrw, jakie powstały po powodzi, modernizacji poddawane są również śluzy na wale Babulówki oraz na Łęgu w Kotowej Woli.

Tegoroczna powódź spowodowała także wiele szkód w województwie świętokrzyskim, gdzie obecnie trwa ich usuwanie. W sandomierskiej części Koćmierzowa sypany jest już korpus wału, który następnie zostanie wzmocniony szczerłą ścianką i betonem. Koszt inwestycji wyniesie 15 mln zł, koniec zabudowy największej powodziowej wyrwy w regionie nastąpi w połowie grudnia. W najbliższym czasie zakończona zostanie budowa wału na Trześniówce po sandomierskiej stronie. Do finału zmierzają również prace w miejscowościach, które zostały zalane zarówno przez Wisłę, jak i Opatówkę.

Świętokrzyski Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych nie ustaje w pracach na rzecz odbudowy szkód popowodziowych. W ostatnim czasie ogłoszony został przetarg na zabezpieczenie wałów Wisły na terenie województwa świętokrzyskiego.

Skutki i prognozy

Szkody powstałe na skutek tegorocznej powodzi w znacznym stopniu przewyższają kwoty, jakie powinny być przekazywane na utrzymanie i coroczną konserwację obwałowań. Wiele do zyczenia pozostawia współpraca pomiędzy władzami sąsiadujących ze sobą miejscowości, a także województw, o czym można było się przekonać w trakcie trwania ewakuacji mieszkańców zalanych terenów w maju i czerwcu br. Ponadto w najbliższej przyszłości ze względu na brak środków finansowych nie będzie możliwe wykonanie nowych obiektów (wymóg Unii Europejskiej).

Filip Materkowski



Żywiol zniszczył wiele zabezpieczeń przeciwpowodziowych



W Łukowcu (gm. Koprzywnica) prace remontowe nie ustają

ZDJEŃCIA FILIP MATERKOWSKI

Beatyfikacja coraz bliżej

Profesor żywej teologii

Rozmowa

z ks. Zdzisławem

Jańcem, postulatorem procesu sługi Bożego ks. Wincentego Granata.

Ks. TOMASZ LIS: W czasach gdy mamy już tak dużo świętych i błogosławionych, Kościół nadal prowadzi procesy beatyfikacyjne. W jakim celu?

Ks. ZDZISŁAW JANIEC: – Są one w Kościele ciągle potrzebne, bowiem dostarczają przykładów świętości na miarę człowieka i danej epoki. Beatyfikacje tym samym wzbudzają u wiernych wiarę w możliwość osiągnięcia zbawienia.

Dlaczego właśnie ks. Granat, przecież diecezja sandomierska miała tylu wspaniałych kapłanów?

– Ksiądz Wincenty Granat wpisał się na trwałe nie tylko w historię naszej diecezji. Był cenionym profesorem i rektorem KUL-u. Nadto był wzorem mozolnego studiowania teologii, ogromnej pracowitości, pokornej wiary i bardzo szerokiego personalistycznego spojrzenia na człowieka. Współcześnie uważany jest za jednego z najwybitniejszych teologów sandomierskich w historii diecezji. Dla wielu urósł do rangi klasyka teologii. Pozostawione przez niego świadectwo jest tak zwyczajne, tak codzienne, że aż powszednie. Ale jest jak skała, na której można się oprzeć, i dlatego jest w cenie najwyższej.

Jak doszło do rozpoczęcia procesu?

– Decyzję o rozpoczęciu procesu beatyfikacyjnego podjął bp Wacław Świerżawski na skutek prośb osób indywidualnych, kapituły katedralnej oraz wielu uczniów ks. Granata. Na formalnie przedłożoną prośbę postulatora biskup sandomierski powołał 9 maja 1995 r.



Sługa Boży ks. Wincenty Granat

trybunał diecezjalny do przeprowadzenia dochodzenia kanonizacyjnego. Na 76 sesjach trybunału przesłuchano wszystkich 52 powołanych świadków. Wśród nich 3 biskupów, 18 kapłanów, 2 zakonników oraz 17 siostr zakonnych i 12 osób świeckich, w tym 2 braci sługi Bożego.

Na jakim etapie jest obecnie proces?

– Ostatnio bp K. Nitkiewicz powołał mnie jako nowego postulatora procesu. Zorganizowano Biuro Postulacji Sługi Bożego i Izbę Pamięci jemu poświęconą. Proces na terenie diecezjalnym zbliża się ku końcowi. W listopadzie dokonano ekshumacji i zabezpieczono doczesne szczątki sługi Bożego, umieszczając je w kościele seminaryjnym św. Michała w Sandomierzu. W kolejną rocznicę śmierci ks. Wincentego Granata, 11 grudnia 2010 r., odbędzie się dzień modlitwy i refleksji nt. „Wokół osoby i myśli sługi Bożego ks. Wincentego Granata”. Rozpocznie się on od sympozjum poświęconego osobie, duchowości i dorobkowi naukowemu ks. profesora wraz ze świadectwami bliskich mu osób. Sprawowana będzie także Msza

św. z prośbą o rychłą beatyfikację, po której zostanie poświęcona tablica ku czci ks. Granata, umieszczona w miejscu złożenia jego doczesnych szczątków.

Co wyjątkowego było w teologii ks. Granata?

– Ksiądz profesor miał niesamowity dar naukowego ukazowania żywego Boga. On nie głosił Boga mieszkającego w nieprzystępnej światłości, lecz interesował go Bóg ukonkretniony w Jezusie Chrystusie. Tajemnica Jezusa Chrystusa była dla niego świętym paradoksem. Bóg w Chrystusie

był w jego nauczaniu gwarancją autentycznej wielkości, prawdziwej wolności i godności osobowej człowieka. Humanizm to zresztą zasadniczy ton całej jego teologii.

Jakie elementy najbardziej przejawiają się w jego duchowości?

– Charakterystycznymi rysami jego osobowości była ogromna życzliwość dla otoczenia, franciszkańskie ubóstwo, prostota i bezpośredniość bycia. Szanował ludzi zarówno wykształconych, jak i robotników. Żył Ewangelią na co dzień, nie było rozdźwięku między tym, o czym mówił czy pisał, a jego życiem. Ksiądz Granat udowodnił, że wiedza może pomóc człowiekowi wejść na wyżyny świętości. Nigdy nie uprawiał suchej dogmatyki, o czym świadczą jego studenci oraz inne osoby, które miały z nim osobisty kontakt. Miał świadomość, że teologiem może być tylko człowiek wiary żyjący zgodnie z nauką Kościoła.

Jakie znaczenie może mieć beatyfikacja ks. Granata dla współczesnego człowieka?

– On żył prawdą w miłości. Przez całe swoje życie szukał prawdy i dążył do tego, aby ją zrozumieć i nią żyć. Głosił prawdę słowem i piórem, ale też i swoją postawą. Dzielił się nią, pragnąc, aby jej blask dotarł do umysłów i serc ludzkich. Z tego też tytułu osoba sługi Bożego jest ze wszech miar aktualna. ■

Ekshumacja doczesnych szczątków ks. Wincentego Granata

W ramach trwającego procesu beatyfikacyjnego 29 listopada dokonano ekshumacji, kanonicznego rozpoznania i zabezpieczenia doczesnych szczątków sługi Bożego ks. Wincentego Granata. Otwarcie katakumby i grobu na cmentarzu katedralnym odbyło się pod nadzorem specjalnej komisji kościelno-cywilnej. Zachowane szczątki sługi Bożego trafiły do przygotowanego grobowca w kościele seminaryjnym pw. Świętego Michała Archanioła w Sandomierzu. Obrzędowi złożenia ich w nowym miejscu przewodniczył biskup sandomierski Krzysztof Nitkiewicz razem z biskupem pomocniczym Edwardem Frankowskim. Zgodnie z zaleceniami prawa kanonicznego, wszystko odbyło się w bardzo wąskim gronie osób i w skromnej formie.

Czy istniało tajemne przejście z ratusza do fary?

Historyczne odkrycie

Po raz pierwszy w historii Stalowej Woli konserwator zabytków został poinformowany, że w mieście natrafiono na archeologiczne odkrycie: **podczas kopania ziemi wyłoniły się stare mury.**

Prawdopodobnie są to piwnice i fundamenty XVII-wiecznego ratusza na osiedlu Rozwadów. Rozwadów był niegdyś miasteczkiem, a od lat 70. ub. wieku jest osiedlem Stalowej Woli. Wszystkim było wiadomo, że na środku rynku stał ratusz, zniszczony podczas wojny i po wojnie rozebrany. Z tego czasu zachowały się tylko pocztówki. W ratuszu mieścił się oczywiście urząd miasta, a ponadto restauracja, zakład fryzjerski braci Szklenerów, dom towarowy, sklep, areszt, komenda policji oraz biura magistrackie.

1 sierpnia 1944 r. wycofujące się z rejonu Niska wojska hitlerowskie podpaliły ratusz. Władze miasta

postanowiły całkowicie usunąć jego zrujnowane mury. W ziemi zachowały się tylko piwnice budynku. Istnieje nawet hipoteza, którą teraz będzie można sprawdzić, że istniało tajne podziemne przejście pod rynkiem od ratusza do kościoła farnego pw. Matki Bożej Szkaplerznej.

Teraz na środku rynku stoi szpetny pawilon handlowy z czasów gierkowskich. Jest w nim hurtownia. Jej właściciel chciał położyć izolację na fundamenty, żeby do budynku nie wdzierła się wilgoć. Przy ich odłanianiu natrafił na ceglany mur w ziemi.

Powiadomiony o fakcie Tomasz Biernicki, archeolog



Uczniowie budowlanki odkrywają stare mury

z tarnobrzeszkiej delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Rzeszowie, natychmiast zjawił się w Stalowej Woli. Zorganizowana została ekipa do prowadzenia prac archeologicznych. Tworzą ją uczniowie z budowlanki ze swoim nauczycielem. Odkopano już część fundamentów. Natrafiono nie tylko na stare ceglane sklepienia, ale i na pokryte rdzą sztućce (jeden ma na zakończeniu ceramiczną kulkę), fragment ceramicznego talerza z czarnymi ozdobami oraz fragmenty kości zwierząt. Interesujące są cegły, z jakich zbudowany był ratusz; są nieco większe niż obecnie produkowane, już nieco

zmurszałe, ale nadal w niezłym stanie. Ekipa budowlana dokopała się do rogów budynku, zrobiono dokumentację i dół zasypano. Prace wykopaliskowe mają być kontynuowane w późniejszym czasie, przy okazji rewitalizacji rynku.

Tymczasem Zbigniew Orczyński, prezes Stowarzyszenia na rzecz Odbudowy Staromiejskiego Ratusza w Rozwadowie, uważa, że dokopano się nie do fundamentów ratusza, tylko stojącego obok pożydowskiego budynku, zniszczonego po wojnie. Zagadkę na pewno uda się rozwikłać, kiedy wznowione zostaną prace wykopaliskowe. **ac**

Na kręgle do Kępia

Wiejskie czary-mary

– Warto mieć marzenia, które się spełniają – powiedział wójt Zaleszan Stanisław Guźla, witając gości przybyłych na otwarcie kręgielni w Kępiu Zaleszańskim.

Zdewastowany, nieciekawy budynek miejscowego Domu Ludowego zamienił się w piękny sportowy obiekt, który będzie również służył wydarzeniom kulturalnym.

Tego chyba w Polsce jeszcze nie było, żeby we wsi powstała kręgielnia. A stało się to możliwe dzięki unijnym pieniądzą. Koszt przebudowy budynku i wyposażenia w tory do rzucania kul, monitory oraz urządzenie maszynowni wyniósł 527 tys. zł. Unia pokryje trzy czwarte tych wydatków.

Jeszcze niedawno Dom Ludowy w Kępiu Zaleszańskim to był szary,



Wymarzona kręgielnia w Kępiu Zaleszańskim

zapyziały obiekt, z przeciekającym dachem i cuchnącymi toaletami na zewnątrz. Po przebudowie zmienił się jak za dotknięciem czarodziej-

skiej różdżki. Obecnie jego oficjalna nazwa brzmi Wiejskie Centrum Sportowo-Rekreacyjne w Kępiu Zaleszańskim – Kręgle.

W centrum jest także kawiarenka, stoi bilard. Wyposażenie jest nowoczesne, wnętrze urządzone z gustem. Nie brak i biblioteczki, a proboszcz zaleszańskiej parafii ks. Zygmunt Wandas, który poświęcił kręgielnię, przekazał do niej pierwszy dar – dekalog sportowca.

Teraz priorytetową inwestycją w gminie Zaleszany, zaznaczył wójt, jest budowa sieci kanalizacyjnej w Turbi, Agatówce i Pilchowie oraz rozbudowa i modernizacja oczyszczalni ścieków. Na tę inwestycję przeznaczono 10,5 mln zł, z czego dofinansowanie ze środków unijnych wyniosło 5,4 mln zł. W ramach projektu powstanie 46 km sieci kanalizacyjnej, zamontowane zostaną 33 przepompownie ścieków oraz 653 podłączenia kanalizacyjne do budynków mieszkalnych. **ac**

PANORAMA PARAFII **pw. św. Barbary w Mychowie**

Młodzi uciekają do miasta



ZDJĘCIA KS. TOMASZ LIS

Na przedgórzu świętokrzyskim, w dolinie rzeki Modły, rozciąga się rozproszona pośród pól parafia Mychów. **Dzieje kościoła i jego wspólnoty są dość burzliwe**, ale przez to wzbudzają ciekawość.

Jest to typowy teren rolniczy, choć dziś ludzie coraz mniej zajmują się tą profesją. Na początku ubiegłego wieku było to zagłębie, gdzie wydobywano rudę żelaza, którą dostarczano do huty w Ostrowcu Świętokrzyskim – opowiada ks. proboszcz Zdzisław Bielecki. Parafia swoją historią sięga XII w., choć zapiski o wybudowaniu przez ks. Smągłowskiego nowego kościoła pochodzą z roku 1772, a jego poświęcenia dokonał 7 lat później bp Radoszewski. Świątyni nadano za patronkę św. Katarzynę, zaś po pożarze w 1921 roku św. Barbary, w związku z rozwijającym się górnictwem. Podczas pożaru spłonęły akta parafialne, ukryte na czas zawieruchy wojennej na kościelnym strychu. Dla upamiętnienia miejsca, gdzie sta-



ła pierwsza świątynia, ustawiono krzyż, a obecny kościół wzniesiono na dawnym cmentarzysku.

Aktualnie największym problemem jest bezrobocie, dotyczące szczególnie ludzi młodych. – Rodzinę utrzymuje emerytura dziadków. Większość młodych ucieka do miasta lub za granicę, by tam szukać środków do życia – mówi jedna z mieszkanki Mychowa. Wraz z emigracją młodych wspólnota się starzeje. W parafii praktykuje ok. 25 proc., ale jest to niepełna liczba, gdyż kilka wiosek ze względu na dalekie położenie od świątyni chodzi do innych kościołów. – Wiechów ma

trudny dostęp do naszego kościoła, dlatego też wierni uczęszczają do Kunowa. Część Szwarzowic ma po drodze kaplicę w Mirkowicach i normalne, że biorą tam udział we Mszy św. Wniosek z tego, że są to niepełne dane – tłumaczy ks. Bielecki.

Przez wiele lat parafia należała do zgromadzenia księży sercanów, którzy oddali ją diecezji w 1996 r. – Na początku panowała tu niemiła atmosfera, bo parafia była skłócona na podłożu religijnym. Na wprowadzeniu nowego proboszcza było tylko 40 osób – wspomina kapłan. Obecnie zadbała świątynia i wyremontowana plebania to zasługa kilku lat pracy proboszcza i zaangażowania para-

Mimo początkowych problemów parafia rozwija się w dynamicznym tempie
PO LEWEJ: Prezbiterium
PONIŻEJ: Obraz z ołtarza głównego przedstawiający św. Barbary

fian. W kościele wymieniono instalację elektryczną, nagłośnienie, świątynię odmalowano z zewnątrz i wewnątrz. Odrestaurowano ołtarz główny z figurą Niepokalanego Poczęcia NMP, potem boczne Matki Boskiej Częstochowskiej i Serca Jezusowego. Dwa zachowane, barokowe aniołki ozdobiły ołtarz główny. Równocześnie z remontem kościoła odbywała się renowacja i przystosowanie prawie stuletniej plebanii do potrzeb mieszkalnych. Udało się ją uratować, choć przeznaczona była do rozbiórki. Najważniejszą sprawą ostatnich lat jest wymiana poszycia dachowego na kościele. – Wszystko to udało się dzięki pomocy parafian, którzy może na początku trochę nieufni, z czasem z dużą energią towarzyszyli przy kościelnych pracach – dodaje proboszcz.

Ks. Tomasz Lis

Zapraszamy na Msze św.

NIEDZIELE I ŚWIĘTA:

9.00, 11.30, 16.00

DNI POWSZEDNIE:

18.00 lub **16.00** (zimą)

ODPUSTY: Św. Barbary

(4 grudnia) – przenoszony na niedzielę

Okiem proboszcza



– Jest to jedna z mniejszych parafii w diecezji, ale od początku wymagała szczególnego

potraktowania. Najpierw były problemy ze zdobyciem zaufania parafian. Ludzie są tutaj pobożni, choć jak wszędzie, część nie uczęszcza regularnie na Mszę św. Przez pracę duszpasterską i rekolekcje coraz więcej wiernych przystępuje do sakramentów. W większości parafianie to ludzie już posunięci w latach, którzy utrzymują rodzinę ze swoich emerytur. Problem emigracji dotyka rodzin. Pozostawiają one ojcowiznę i szukają lepszych perspektyw. Na terenie parafii jest tylko jedna szkoła w Szwarzowicach oddalona od kościoła parafialnego o 8 km. Mimo że parafia jest rozległa terytorialnie i trudno w takiej sytuacji prowadzić duszpasterstwo dzieci, to jednak istnieje spore grono ministrantów, mamy lektorów oraz scholę, którą prowadzi organistka. Istnieją także dwie różne różańcowe, wspólnota duchowej adopcji oraz Wspólnota Przyjaciół WSD w Sandomierzu. 15 lat posługi pozwala mi twierdzić, że w parafii dużo się zmienia pod względem materialnym i duchowym. Jest to niewątpliwie zasługa wiernych, którzy z zaufaniem i życzliwością podchodzili do propozycji, które wysuwałem.

Ks. kanonik Zdzisław Bielecki

Ur. 24 stycznia 1961 r. w Jeżowem. Po ukończeniu studiów w WSD w Przemyślu i obronie pracy magisterskiej na KUL przyjął święcenia kapłańskie z rąk abp I. Tokarczuka w 1986 r. W parafii Mychów pracuje od 3 lipca 1996 r.